

Na kogo głosowali nasi starziki i prastarziki?

Data publikacji: 15.04.2016 7:30

Na kogo głosowali mieszkańcy polskiej części śląska Cieszyńskiego w dwudziestoleciu międzywojennym? Przede wszystkim na ówczesną "partię władzy", czyli ugrupowania sanacyjne oraz - w zależności od miejscowości i lokalnych uwarunkowań na chrześcijańskich demokratów lub socjalistów.

Stąd tytuł wykładu dr. Grzegorza Wnętrza „Między chadekami, socjalistami a sanatorami. Geografia polityczna Śląska Cieszyńskiego 1922-30”, który odbył się 13 kwietnia w Książnicy Cieszyńskiej i jak na dość niszowy temat zgromadził wcale nie mało liczbę słuchaczy.

O ile można było się pogubić w przedstawianych przez historyka liczbach i procentach, dotyczących poszczególnych wyborów do Sejmu RP i Sejmu Śląskiego, o tyle ciekawe jaka była rola lokalnych liderów wśród społeczności. Przykładowo chrześcijańsko-demokratyczny, było nie było, Związek Śląskich Katolików księdza Józefa Londzina, ze względu na przekonanie polityczne przywódca nie wspierał kandydatów stricte chadeckich Wojciecha Korfantego, lecz sanację.

Wnętrzak zwrócił też uwagę na zależność politycznego wyboru z konfesją (co nota bene widoczne jest do dziś w naszym regionie i nie tylko). Przykładowo katolicy głosowali na Związek Śląskich Katolików (de facto wspierając tym samym obóz pomajowy) a ewangelicy skłaniali się do opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. Ciekawe jest też to, że proporcjonalnie ugrupowania niemieckie otrzymywały zdecydowanie większe poparcie wyborców niż mogłoby to wynikać z liczby samych Niemców na Śląsku Cieszyńskim. Sporo głosów było „nieskrystalizowanej części ludności”, jak to zgrabnie ujął wykładowca. Ponadto Niemcy byli dobrze zorganizowani. **- Potrafili osobę chorą przynieść do lokalu wyborczego** - dodał Wnętrzak.

Podczas spotkania zwrócono też uwagę, odnosząc się do dzisiejszej sytuacji w Polsce, że współczesna walka polityczna, o której tyle się mówi w mediach, jest niczym, w porównaniu z tym co się dzieło w okresie międzywojennym, kiedy to bójki, pobicia, a wręcz zabójstwa podczas kampanii wyborczych były na porządku, a także sięgano do „czarnego piaru”, (jakbyśmy to dziś określili) zdecydowanie częściej i bardziej perfidnie niż ma to miejsce w III Rzeczypospolitej.

Warto też wspomnieć, że ordynacja wyborcza okresu międzywojennego znacznie różniła się od obecnej. Nie było tak krytykowanej ciszy wyborczej. Nie było wówczas progów wyborczych, dzięki czemu partie polityczne o charakterze lokalnym również miały szanse wprowadzić swoich reprezentantów na ulicę Wiejską. Wszystkie wybory, łącznie z tymi do senatu, były proporcjonalne, a głosowano na daną listę, a nie, jak to ma miejsce dzisiaj, na zamieszonych na niej kandydatów. No i frekwencja przekraczała 75 procent, o czym dzisiejsi politycy mogliby tylko pomarzyć...

Grzegorz Wnętrzak na co dzień naucza historii w Zespole Szkół „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach oraz jest nieetatowym wykładowcą w Katedrze Studiów Interkulturowych Europy Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Swą działalność pedagogiczną łączy też z pracą badawczą i jest autorem szeregu artykułów dotyczących historii politycznej i stosunków etniczno-kulturowych Śląska Cieszyńskiego i Małopolski w XIX i XX wieku.